



NOWY DUŻY SUKCES POLSKIEJ NAUKI

Zamieszczamy fragment komunikatu PAN:



PRESS RELEASE

Warszawa, 10 listopada 2015 r.

Prof. Janusz M. Bujnicki w składzie elitarnego grona naukowych doradców KE.

Prof. Janusz M. Bujnicki z Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie został wybrany do grona naukowych doradców Komisji Europejskiej – High Level Group w ramach mechanizmu doradztwa naukowego Komisji Europejskiej SAM (Scientific Advice Mechanism).

10 listopada 2015 r. Komisarz do spraw badań, nauki i innowacji Carlos Moedas ogłosił skład grupy doradców HLG, obok prof. J. M. Bujnickiego w tym prestiżowym gronie znaleźli się: Profesor **Pearl Dykstra** – Erasmus University w Rotterdamie, Profesor **Elvira Fortunato** – NOVA University w Lizbonie, **Rolf-Dieter Heuer** – Dyrektor Generalny CERN, **Julia Slingo** – Chief Scientist, Met Office w Exeter, **Cédric Villani** – Dyrektor Henri Poincaré Institute w Paryżu, **Henrik C. Wegener** – Wiceprezes Zarządu, Akademicki Dyrektor Generalny i Rektor, Technical University of Denmark.

W maju br., po spotkaniu Przewodniczącego Komisji Europejskiej J.-C. Junckera i Komisarza C. Moedasa z laureatami Nagrody Nobla, komisarz ogłosił zamiar uruchomienia mechanizmu doradztwa naukowego Komisji Europejskiej SAM. Jego najważniejszym elementem będzie grono siedmiu doradców. Ich prace wsparte będą ekspertyzami sześciu europejskich organizacji naukowych, których konsorcjum wygrało konkurs w ramach programu H2020.

Redakcja otrzymała następujące komentarze od Prezesów Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności:

Cieszę się bardzo. To wielki sukces Janusza i Akademii Młodych Uczonych PAN, która wysunęła jego kandydaturę, a tym samym również sukces PAN. Chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy poparli jego kandydaturę.

To też wyraźny sygnał, że jako kraj osiągnęliśmy już status poważnego i wpływowego uczestnika życia naukowego Europy. Janusz w gronie doradców jest zdecydowanie najmłodszą osobą i jego wybór jest wyraźnym sygnałem dla Europy, że Polska jest bogata w młode talenty naukowe. To niezwykle ważne, że w najważniejszym gronie naukowych doradców KE to Polak będzie głosem młodego pokolenia. A dla naszych naukowców wybór Janusza do tak prestiżowego europejskiego grona powinien być dowodem, że utalentowani młodzi badacze mogą w Polsce osiągnąć bardzo wiele. Znam Janusza dobrze, ostatnio współpracowaliśmy blisko w Komitecie Polityki Naukowej i przy dokumencie opisującym, jak mierzyć doskonałość naukową. Mam nadzieję, że w niezwykle intensywnych aktywnościach Janusza, zarówno naukowych jak i społeczno-ekspercko-organizatorskich, nadal dominantą będzie nauka. Właściwie jestem tego pewien.

Jerzy Duszyński

Gratuluje serdecznie Panu Profesorowi Bujnickiemu. To już drugi w ostatnich latach duży sukces polskiej nauki, po elekcji Pani Profesor Zalewskiej na stanowisko Przewodniczącej Rady CERN-u. To nowy wyraźny sygnał, że pozycja Polski w nauce europejskiej staje się naprawdę znacząca, co pozwala nam wpływać na kształt polityki naukowej oraz kierunki rozwoju. Polscy uczeni zaczynają obejmować ważne stanowiska, zgodnie z naszym stale rosnącym potencjałem. Co istotne, nie są to stanowiska „z klucza”, lecz wynik ich własnej niekwestionowanej pozycji w świecie nauki. Pozycji opartej na osiągnięciach badawczych. Jestem przekonany, że takich sytuacji będzie coraz więcej. Nauka polska z pewnością na to zasługuje.

Andrzej Białas

Nauka to nie sport

W 312 numerze PAUzy Akademickiej ukazał się artykuł broniący oceny działalności naukowej za pomocą bibliometrii autorstwa panów Adama Pronia i Marka Kosmałskiego. Autorzy deklarują, że bibliometria (właściwie stosowana) ma pozytywny wpływ na rozwój polskiej nauki. Niestety autorzy nigdy nie wyjaśniają, na czym polega owo „właściwe stosowanie bibliometrii” i jej „pozytywny wpływ”. Autorzy przedstawiają sporo uwag na temat tzw. indeksu h oraz statystyk cytowań, z którymi trudno się nie zgodzić. Jednak w Polsce główną rolę odgrywa tzw. *Impact Factor* (IF) i oparta na nim lista czasopism naukowych.

Warto się zapoznać z artykułem D. N. Arnolda pod znanym tytułem: *Integrity Under Attack: The State of Scholarly Publishing*, SIAM News 42 (10), 12, 2009, oraz z artykułem: D. N. Arnold, K. K. Fowler: *Nefarious numbers*, arXiv: 1010.0278v4 [math. HO], gdzie dobrze udokumentowano, jak łatwo IF ulega manipulacji. W drugim z cytowanych artykułów przedstawiony jest dowód na brak korelacji jakości czasopisma z IF. Otóż Australian Research Council przeprowadziła w 2010 r. ocenę blisko 20 000 czasopism naukowych, dzieląc je na cztery kategorie jakości. Zamieszczone w artykule wykresy wskazują na brak korelacji między IF a zaliczeniem do poszczególnych kategorii. Arnold pokazuje też, dlaczego próby ulepszenia stosowania bibliometrii skazane są na niepowodzenie. Inny ciekawy artykuł na podobny temat to: P. O. Selen, *Why the impact factor of journals should not be used for evaluating research*” BMJ 314 (1997), 498–502.

Szkodliwość IF bierze się m.in. z nieuwzględniania specyfiki różnych nauk. W artykule Z. Błockiego i K. Życzkowskiego, *Czy można porównywać jabłka i gruszki?* O danych bibliometrycznych w różnych dziedzinach nauki, Nauka 2 (2013), 37–46, autorzy dowodzą, że średnia cytowań w fizyce jest ok. 16 razy większa niż w matematyce¹. Zatem w matematyce dana wartość h czy IF znaczy co innego niż w fizyce. To zresztą jest przyczyną, dla której przyjęta w Polsce metoda oceny jednostek jest bardzo wrażliwa na rozdział jednostek do grup wspólnej oceny (miałśmy tego przykład w ostatniej kategoryzacji w grupie matematycznej). Inny przykład: jest cały szereg nauk technicznych, gdzie znakiem wysokiej oceny osiągnięć jest prezentacja na ważnych konferencjach o wysokim wskaźniku odrzuceń (nieuwzględnianych w ocenie za pośrednictwem IF), a nie publikacja w czasopiśmie.

Obrońcy bibliometrii nie potrafią sobie wyobrazić oceny eksperckiej dużych wydziałów. Ich zdaniem, ogrom pracy koniecznej do wykonania takiego zadania przekracza możliwości jakiegokolwiek zespołu ekspertów. Otóż taki w pełni ekspercki system jest wdrożony w Wielkiej Brytanii (por. artykuł A. R. Pach, *PL vs. UK – dwie metody oceny jednostek naukowych*, Forum Akademickie 10/2014). Biorąc pod uwagę koszty naszej kategoryzacji, dobrze przemyślana ocena ekspercka wcale nie musiałaby być znacznie droższa. Można by ją rzadziej przeprowadzać i oceniać małą liczbę najważniejszych osiągnięć danej jednostki, które stanowią o jej sile. Na stole jest też propozycja profesora Błockiego, aby oceniać jednostki na podstawie uzyskanych grantów

(ta propozycja wymaga zapewne dopracowania szczegółów). Obawiam się natomiast, że z upływem czasu jednostki naukowe coraz lepiej „dostosują się” do obecnego modelu oceny, co musi doprowadzić do patologii i zaskakujących rozstrzygnięć.

Komitet Matematyki PAN w uchwale z 25.02.2015 pisze: „KM PAN uważa, że w dziedzinie nauk matematycznych kryteria bibliometryczne (...) oderwane od oceny eksperckiej nie są miarodajnym miernikiem wagi osiągnięć naukowych. Dlatego proponuje, w oparciu o doświadczenia wielu krajów, rozpocząć opracowanie w pełni eksperckiego systemu oceny jednostek, aby kolejna po 2017 roku ocena jednostek naukowych mogła być przeprowadzona w takim systemie”.

Panowie Proń i Kosmałski (PAUza Akademicka 312) podkreślają, że „Teza o zastępowaniu merytorycznych ocen współczynnikami bibliometrycznymi (...) jest mocno przerysowana. (...) W sprawach awansów naukowych i finansowania projektów badawczych zawsze zamawia się merytoryczne recenzje”. Czyżby? Konkurs Iuventus Plus MNIŚW na rok 2015: okazuje się, że w pierwszym etapie konkursu wybiera się 50% wniosków na podstawie ocen publikacji, a te ocenia się liczbą punktów na liście MNIŚW (a więc na podstawie IF). Żadnej oceny eksperckiej i żadnego uwzględnienia specyfiki nauk. Ocena bibliometryczna z pierwszego etapu stanowi 60% oceny końcowej. Drugi przykład: w rozporządzeniu MNIŚW z 17 lipca 2015 w sprawie stypendiów Ministra za wybitne osiągnięcia przyznawanych doktorantom w par. 7 pkt. 2 napisano: „Minister właściwy w sprawach przyznawania stypendiów może powołać ekspertów do oceny wniosków”. Może, a więc nie musi. Co gorsza, kategoryzacja jednostek za pośrednictwem parametrów bibliometrycznych siłą rzeczy zachęca poszczególne jednostki do oceny swoich pracowników za pośrednictwem tych samych parametrów.

Oprócz wyżej opisanych wad bibliometrii najbardziej szkodliwe jest premiowanie za działania, które nie są istotą nauki. Przekaz obecnego systemu oceny jest taki: publikować wiele (rozdrabnianie publikacji), najlepiej w nurcie, gdzie jest wiele publikacji (to zapewnia cytowania) i w czasopiśmie o wysokim IF (która to kategoria zawiera czasopisma wysokiej rangi, ale i wiele marnych). Tymczasem istotą nauki są ważne wyniki i nowe odkrycia. W trakcie ostatniej kategoryzacji właściwie o to nie pytano.

Dlaczego więc używa się bibliometrii? Obawiam się, że niektórzy chcą mieć uporządkowanych liniowo wszystkich naukowców i najlepiej automatycznie, tak aby nikt nie mógł oskarżyć oceniających o korupcję. Tak, aby uniknąć wszelkiej odpowiedzialności za podjęte decyzje. Jednak nauka to nie sport, gdzie są wymierne kryteria i może je policzyć automat. Nauka przy ocenie osiągnięć wymaga ekspertów, a wyników i uczonych nie da się uporządkować w liniowy ranking.

Na koniec zdanie D. Arnolda: „The next time you are in a situation where a publication count, or a citation number, or an impact factor is brought in as a measure of quality, raise an objection”.

PAWEŁ DOMAŃSKI

Wydział Matematyki i Informatyki
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

¹ Por. także: Zbigniew Błocki i Karol Życzkowski, *Uwagi o stosowaniu metod bibliometrycznych przy ocenie pracy uczonych*, PAUza Akademicka 160: str 1-2 (Red.).

Strażnicy klerków

Komitet Etyki w Nauce PAN rozpoczął działanie w nowej kadencji (2014–2018) w nieznacznie zmienionym składzie, nadal pod przewodnictwem prof. Jana Woleńskiego.

Na pierwszym posiedzeniu omówiono i przyjęto ogólne założenia planu pracy KEN PAN na najbliższe trzy lata. I tak, w roku 2016 ma odbyć się konferencja poświęcona „aspektom etycznym naukometrii”, podczas której, obok przedstawienia bogatego już zasobu wypowiedzi – entuzjastycznych, krytycznych, sceptycznych – także propozycji ulepszenia stanu rzeczy i całkiem nowych, konkurencyjnych względem naukometrii sposobów oceniania dorobku naukowego w dobie masowego, a w każdym razie coraz liczniejszego uprawiania badań, obok obowiązujących w tym zakresie regulacji prawnych i rzeczywistej praktyki, poznamy rezultaty doświadczeń i przemyśleń dotyczących właśnie etycznych aspektów, tj. wpływu narzędzi naukometrycznych na poczucie odpowiedzialności tych, którzy się nimi posługują, za los ocenianych projektów, wyników i ich autorów.

Truizmem jest twierdzenie, że algorytmy są ograniczone w rozpoznawaniu zjawisk wyjątkowych, wykraczających poza granice programów komputerowych, za to działają szybciej, co jest ich niepodważalną przewagą. Niosą pokusy rozleniwiającego schematyzmu, o czym już teraz wiedzą użytkownicy i warto będzie podczas przyszłorocznej konferencji o tym dyskutować.

Komitet postanowił, że w roku 2017 zajmie się „etycznymi aspektami procesu przyznawania grantów”, również przygotowując dyskusyjne spotkanie, może spotkania, w szerokim gronie znawców przedmiotu, z udziałem decydentów.

Jako że mam zaszczyt, dość długo już, należeć do grona jego członków, zaproponowałam (co przedkładałam uwadze Czytelników „PAUzy Akademickiej”) uwzględnienie przy tej sposobności sprawy *ghostwritingu*, która – jak się orientuję – nie przybrała w Polsce zatrważających rozmiarów, ale jest modelowym przykładem znaczenia standardów etycznych w sferze nauki. Jeśli ktoś może sobie pozwolić na opłacenie opracowania zebranych materiałów – wyników laboratoryjnych czy notatek z lektur – przez wyspecjalizowaną w tym firmę i robi to, nie sprzeniewierza się służeniu prawdzie, ale nie całkiem uczciwie konkuruje – o stopień naukowy albo o grant – z tym, kogo na opłacenie *ghostwritera* nie stać. Z moich doświadczeń w innym niż naukowe (medialnym) środowisku wynika, że znajomość albo lepiej: świadomość podstawowych norm etycznych, z różnych, historycznych oraz cywilizacyjnych powodów, znacząco się zatarła. Poczucie, że jakoś postąpić się nie godzi, a coś zrobić trzeba koniecznie, nie jest powszechnie oczywiste ani jednoznaczne. Jeśli od osób z mojego pokolenia słyszę, że w dzieciństwie wymagano od nich, żeby się zachowywali jak „porządni ludzie”, wiemy, co to znaczy i jakim kryteriom oceny podlega. Debata o kryteriach właśnie, o tym, jakie i w jakiej hierarchii obowiązują w procesie przyznawania grantów, będzie wieloaspektowa i zapewne bardzo interesująca, jakkolwiek trudno sobie w niej wyobrazić jaskrawo odmienne stanowiska.

Na trzeci rok działalności KEN PAN zaplanowano problematykę „relacji wewnątrz zespołów naukowych” –

temat o wielkiej pojemności i inspirujący. Kiedy o tym była mowa, przypominałam sobie niegdysiejszą (lata sześćdziesiąte) dyskusję na łamach „Polityki” zatytułowaną „Feudalowie i wasale”, w której, jak z tytułowego hasła wynika, piętnowano uciążliwe warunki „wyzwalania się” adeptów na samodzielnych uczonych – który to proces był długi, naznaczony współsygnowaniem pierwszych publikacji uczniów przez mistrzów. Tę ówczesną plagę zastąpiły dzisiaj plagiaty i można mieć nadzieję, że też kiedyś przejdą do historii, choć raczej za sprawą rozwoju techniki ich wykrywania niż wzrostu wrażliwości moralnej. Uciążliwości relacji w obrębie środowisk naukowych, na uczelniach najbardziej chyba widoczne, biorą się głównie z masowości wyższego kształcenia i są nieźle rozpoznane, co nie znaczy, że znaleziono na nie remedium.

Na stronach „PAUzy Akademickiej” od początku toczy się dyskusja o zadaniach i roli uniwersytetów (uczelni wyższych w ogólności) w społeczeństwie – przy zgodzie raczej na to, że istotą tej roli jest formowanie elit. Komitet jest naturalnym sojusznikiem w pełnieniu tego właśnie zadania, stanowiąc niejako zaplecze dla rejestrowania pojawiających się zjawisk natury intelektualno-duchowo-wychowawczej, które na proces formowania elit wpływają i które uczestnicy tego procesu, zwłaszcza animatorzy, muszą brać pod uwagę. Wydaje mi się, że ich wysiłki mogą być bardziej wyraziste, choć owoce i tak będą długo dojrzewać.

KEN PAN jak z powyższych zdań wynika, nie zajmuje się przypadkami sprzeniewierzeń etyce w środowisku naukowym, zatem nie zabiera głosu doraźnie. Na inauguracyjnym obecną kadencję spotkaniu podobną sugestię odrzucono. Ja jednak poddaję pod rozważę propozycję, abyśmy zabierali głos publicznie w sytuacjach, gdy nasilają się i kumulują w poszczególnych incydentach zjawiska niepokojące a charakterystyczne dla współczesnej kondycji nauki w Polsce. Taką sytuacją bywa np. nadużywanie autorytetu zyskanego w nauce (w określonej dziedzinie) przy wypowiedziach na tematy ogólne, nierządno polityczne. Była o tym mowa na tymże posiedzeniu KEN PAN, ale trochę prawem dygresji.

Wobec niedostatku autorytetów we współczesnym życiu publicznym, te, które się zachowały, są szczególnie cenne i nie można narażać ich na szwank, co zresztą bywa czasem niezawinione przez samych uczonych, których opinie przywołują „bez ich wiedzy i zgody” media albo politycy. To jeden przykład na to, kiedy – według mnie – KEN PAN, powinien zabierać głos. Argument (ważki), że tego głosu nikt nie posłucha, nie powinien zrażać, bo opinie takich gremiów zasiewają się w umysłach, o czym się nieoczekiwanie przekonuję. W czasach PRL-u robiło to Towarzystwo Popierania i Krzewienia Nauk, a w wolnej już Polsce Zespół Opinii Etycznych (ZOE), powołany przez arcybiskupa Życińskiego – ciała skupiające wybitne autorytety, którym się chciało powtarzać prawdy dla nich oczywiste, ale przez społeczeństwo niepamiętane.

Wobec szermowania podstawowymi pojęciami: patriotyzm, uczciwość, obowiązek, prawda, w celach doraźnych i deformowania ich znaczeń dla doraźnych potrzeb, warto przypominać słowa poety: „Niech prawo zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość sprawiedliwość”.

MAGDALENA BAJER

Lament emeryta nad umarłym kredytem

Kilkakrotnie już mieliśmy okazję zamieścić w „PAUzie Akademickiej” teksty ilustrujące rosnącą falę wymagań formalnych i związanej z tym biurokracji, jaka – dosłownie – zalewa polską naukę. Ze względu na mój status długoletniego emeryta wydawało mi się, że te problemy są już daleko poza mną i nie będę miał już okazji odczuwać ich na własnej skórze. Ale życie jest bogate i pełne niespodzianek...

Mniej więcej osiem lat temu z moim młodym współpracownikiem napisaliśmy pracę, która kosztowała sporo (głównie jego) wysiłku. Wystaliśmy ją do „The Physical Review”, gdzie – po zwykłych kłopotach z recenzentami – została mniej więcej pół roku później opublikowana.

Dla młodego człowieka praca ta była o tyle istotna, że skierowała go ku pewnej problematyce, którą następnie już sam rozwinął, uzyskując świetne wyniki i międzynarodowe uznanie. Obecnie tenże młody człowiek, po kilkuletnim stażu w doskonałych ośrodkach za granicą, wrócił i uzyskał stopień doktora habilitowanego. Wśród prac, które włączył do swojego wniosku habilitacyjnego, znalazła się naturalnie tamta nasza praca.

Oczywiście, procedura habilitacyjna wymaga, aby współautor (czyli w tym przypadku ja) zaświadczył, że wkład kandydata był istotny itd. Mój partner zwrócił się więc o to do mnie, a ja chętnie takie krótkie oświadczenie napisałem. Brzmiało ono następująco (usuwa dane, które pozwoliłyby zidentyfikować osobę):

„Oświadczam, że w pracy XXXXX autorstwa dra YYYYY i mojego, opublikowanej w „The Physical Review”, wkład dra YYYYY był dominujący. To on zaproponował, aby zająć się tym problemem, a następnie wykonał główną pracę porównania z danymi doświadczalnymi. Moja rola ograniczała się do wprowadzenia go w tę problematykę, szczegółowych dyskusji dotyczących interpretacji otrzymanych rezultatów oraz redakcji pracy.”

Wydawało mi się, że tekst ten opisuje we właściwy sposób, jak wyglądała nasza współpraca.

Na szczęście, młody człowiek – wiodcinnie lepiej niż ja rozumiejący dzisiejsze czasy – postanowił sprawdzić, czy tego rodzaju oświadczenie jest poprawne. W tym celu zadzwonił do odpowiedniej urzędniczki w Centralnej Komisji. I zrobił słusznie, bo pani ta oświadczyła, że – niestety – będzie musiała odrzucić wniosek z powodów

formalnych, co – rzecz jasna – przedłuży procedurę. A dlaczego będzie musiała odrzucić wniosek? Ponieważ w moim oświadczeniu jest jedno stwierdzenie za dużo, a jednego brakuje. NIE WOLNO bowiem napisać, co zrobił kandydat do stopnia naukowego – można tylko opisać swój „wkład”. Należy zaś nie tylko opisać swój wkład, lecz jeszcze określić go w procentach.

A mnie się wydawało, że już dawno i wystarczająco obśmialiśmy te procenty. Okazuje się, że nie.

Oczywiście zmieniłem moje oświadczenie, dopasowując je do tej instrukcji, i nie był to dla mnie, rzecz jasna, duży kłopot. W sumie sprawa błaha, ale jednak w jakimś sensie symptomatyczna. Zastanawiam się więc, czy kierownictwo Centralnej Komisji wie, że takie rzeczy się dzieją? Że z powodu tak drobnego powodu formalnego można wstrzymać bieg sprawy?

I po co – na miły Bóg – te procenty, których – jak wszyscy wiedzą – NIE DA SIĘ uczciwie obliczyć?

Jeżeli to wszystko ma jakiś sens, to chyba może on być tylko jeden. W wyniku wieloletnich przykrych, a nawet bolesnych doświadczeń, Centralna Komisja całkowicie straciła zaufanie do polskich uczonych. Nie negując zatem zasadności takiego postępowania, trudno równocześnie nie ubolewać. Stąd tytuł, nawiązujący do staropolskiego pamfletu (w staropolszczyźnie „kredyt” oznaczał właśnie „zaufanie”), swego czasu pięknie wydane przez Bibliotekę PAU i PAN w Krakowie*.

ABBA



* Drzeworyt ze zbiorów Gabinetu Rycin PAU w Bibliotece naukowej PAU i PAN w Krakowie; karta: 305x390 mm, ramka 290x365 mm, skan z oryginału, wydanie papierowe: Biblioteka Tradycji Literackich nr 34, Kraków 2000

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostkowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacja.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Ukraina, Ruś w epoce nowożytnej

Instytucje i elity

Kraków, 18–20 listopada 2015

Rycina z *Ubiórów w dawnej Polsce* Jana Matejki (wyd. 1901)

Sroda 18 XI 2015
Polska Akademia Umiejętności, duża aula
(ul. Sławkowska 17)

14.00 – otwarcie konferencji

- Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego konferencji prof. dr hab. Jan Machnik
- JM Prorektor UJ prof. dr hab. Andrzej Mania
- Zastępca dyrektora Instytutu Historii UJ dr hab. Stanisław Pijaj

I panel (moderator: dr hab. Jarosław Stoliński)

- 14.30-14.50 – dr Jurij Zazulak (Lwów), *Martwy magnat, jego skarb i klienci. Nieznany fragment z życia i śmierci kasztelana lwowskiego Jerzego Strumili*
- 14.50-15.10 – prof. dr hab. Marek Wagner (Warszawa), *Balcer Wilga Goździński – ostatni komisarz kozacki Rzeczypospolitej (1692-1699)*
- 15.10-15.30 – dr Maryna Budzar (Kijów), *Ród Gałaganów w społeczeństwie ukraińskim XVIII wieku – układy matrymonialne*
- 15.30-15.50 – dr hab. Wojciech Krawczuk (Kraków), *Itinerarium Karola XII – potrzeby badawcze*
- 15.50-16.15 – dyskusja

II panel (moderator: prof. dr hab. Witalij Szerbak)

- 16.40-17.00 – dr hab. Janusz Pezda (Kraków), *Materiały do dziejów rokowań polsko-moskiewskich w XVII w. w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie*
- 17.00-17.20 – dr hab. prof. Witalij Michalowski (Kijów), *Umiejętność pisania wśród szlachty podolskiej w połowie XVI wieku według rejestru poborowego z 1563 roku*
- 17.20-17.40 – dr hab. prof. Wołodymyr Aleksandrowycz (Lwów), *Środowisko mistrzów malarstwa lwowskiego o rodowodzie zachodnioeuropejskim w XVII wieku*
- 17.40-18.10 – dyskusja

Czwartek 19 XI 2015
Polska Akademia Umiejętności, duża aula
(ul. Sławkowska 17)

Wykład wprowadzający

- 9.45-10.50 – prof. dr hab. Wacław Uruszczak (Kraków), *Zasady ustrojowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów*

III panel (moderator: prof. dr hab. Mirosław Nagielski)

- 10.50-11.10 – dr hab. Marek Ferenc (Kraków), *Rusini, Ruś i Ukraina w „Księgach hetmańskich” Stanisława Sarnickiego*
- 11.10-11.30 – mgr Michał Chlipala (Kraków), *System zaopatrzenia wojska koronnego na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej w XVI wieku – aspekt prawny*
- 11.30-11.50 – mgr Dominik Kadzik (Kraków), *Obrona ziem ruskich przed najazdami tatarskimi w latach 1575-1578*
- 11.50-12.00 – dyskusja

IV panel (moderator: dr hab. prof. Witalij Michalowski)

- 12.15-12.35 – prof. dr hab. Mirosław Nagielski (Warszawa), *Kozacyzna w dobie kampanii chocimskiej 1621 r.*
- 12.35-12.55 – mgr Artur Goszczyński (Kraków), *Jeszcze o roli wojewody ruskiego Jeremiego Wiśniowieckiego w planach wojny tureckiej Władysława IV*
- 12.55-13.15 – prof. dr hab. Piotr Borek (Kraków), *Kłeska piławiecka w wierszowanej literaturze okolicznościowej połowy XVII w.*
- 13.15-13.35 – dr hab. prof. Ludmiła Posochowa (Charków), *„Narodziny” szlachetca – ideały i praktyka wychowania dzieci kozackiej starszyny Hetmańszczyzny i Ukrainy Słobodzkiej w XVIII wieku*
- 13.35-13.55 – dr hab. Jarosław Stoliński (Kraków), *Wygnacnicy kijowscy po traktacie Grzymułtowskiego*
- 13.55-14.30 – dyskusja

V panel (moderator: dr hab. Wojciech Krawczuk)

- 16.10-16.30 – prof. dr hab. Witalij Szerbak (Kijów), *Reformy Piotra Sahajdaczego i Piotra Mohyły w kontekście kształtowania się koncepcji „narodu ruskiego”*
- 16.30-16.50 – dr hab. prof. Ihor Skoczylas (Lwów), *Dominikanin, prawosławny i unita – trzy oblicza szlacheckiego rodu Szumlańskich w drugiej poł. XVII – początku XVIII w.*
- 16.50-17.10 – dr Oleksij Winnyczenko (Lwów), *Deputaci trybunału koronnego z województw ruskiego i bełskiego w pierwszej połowie XVII wieku – sejmikowi aktywiści*
- 17.10-17.30 – dr Jerzy Ternes (Lublin), *Lwowskie kadencje Trybunału Koronnego Prowincji Małopolskiej (1764-1768) – organizacja, funkcjonowanie, ludzie*
- 17.30-18.00 – dyskusja

Piątek 20 XI 2015
Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, sala 210
(ul. Gołębia 13)

VI panel (moderator: dr hab. prof. Ihor Skoczylas)

- 10.00-10.20 – dr Oksana Winnyczenko (Lwów), *„Mors magnificorum” – szlachta urzędnicza pierwszej połowy XVIII wieku według testamentów*
- 10.20-10.40 – dr hab. Jurij Wołoszyn (Poltawa), *Elita kozacka i samorząd Poltawy w połowie XVIII wieku*
- 10.40-11.00 – dr Artur Górak (Lublin), *Osiemnastowieczne korzenie gubernatorów i wicegubernatorów guberni Królestwa Polskiego. Drogi awansu do elity urzędniczej*
- 11.00-11.20 – dr hab. Natalia Starzenko (Kijów), *Władza starosty versus przysięga urzędnika (Stosunki na Wołyniu w drugiej połowie XVI wieku)*
- 11.20-11.45 – dyskusja

12.00-14.00 – panel młodych historyków z Kijowa i Krakowa
14.00 – podsumowanie konferencji

Konferencja współfinansowana przez:

Ministerstwo
Nauki
i Szkolnictwa
Wyższego

Organizator konferencji:



Polska Akademia Umiejętności

Współorganizatorzy:



Instytut Historii UJ



Kijowski Uniwersytet im. B. Hrinchenki

Patron medialny:

